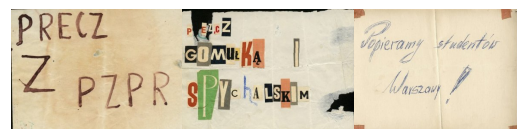


Białystok

Pod koniec lat sześćdziesiątych liczący około 160 tysięcy mieszkańców Białystok był dominującym miastem w północno-wschodniej Polsce, ale nadal pozostawał ośrodkiem peryferyjnym, omijanym przez główne nurty wydarzeń politycznych rozgrywających się w kraju. Specyficzny charakter miastu nadawali jego mieszkańcy wywodzący się w głównej mierze ze wsi, inteligencja stanowiła znikomy procent. Szczególnie dotkliwie odczuwanym w Białymstoku następstwem wojny było przerwanie jej ciągłości pokoleniowej, w związku z czym nie było komu kształtować wzorców postaw i zachowań wśród osób napływających z okolicznych wsi do miasta. W tym czasie w Białymstoku swoją siedzibę miały przeniesione z Wilna Wyższe Seminarium Duchowne, Wyższa Szkoła Inżynierska, Akademia Medyczna, w 1986 r. działalność rozpoczęła Filia Uniwersytetu Warszawskiego. Wspomniane uczelnie powstały na początku lat pięćdziesiątych, były więc to ośrodki młode, co sprawiało, że również środowisko akademickie Białegostoku było słabo rozwinięte. Ten stan rzeczy wyjaśnia, dlaczego przebieg wydarzeń marcowych w Białymstoku miał słabsze nasilenie niż w innych miastach.



Informacje dotyczące wydarzeń warszawskich z marca 1968 r. dotarły do Białegostoku z opóźnieniem, początkowo za pośrednictwem oficjalnych mediów, lecz te przedstawiały wypaczony obraz wydarzeń, a lokalne gazety w swych artykułach powielały wzorce wypracowane przez prasę centralną. O faktycznym przebiegu studenckich demonstracji w stolicy białostoczanie mogli się dowiedzieć od studiujących w Warszawie osób, którym udało się w tym czasie odwiedzić bliskich lub napisać do nich list, oprócz informacji przywozili oni także ulotki i teksty rezolucji. Wśród osób uczestniczących w demonstracjach warszawskich znajdowali się również studenci pochodzący z Białostocczyzny. Z brutalnością

funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa zetknęli się uczniowie białostockiego technikum, którzy pojechawszy 11 marca do Warszawy na wycieczkę, stali się świadkami zamieszek i zostali zaatakowani przez milicję. Mimo przetaczających się przez całą Polskę studenckich manifestacji oraz wieców solidarnościowych w samym Białymstoku tego typu wystąpień nie stwierdzono. Odnotowano natomiast wśród białostoczan wrogie wypowiedzi krytykujące brutalną postawę władz wobec młodzieży. W Białymstoku oraz w Szczuczynie i Augustowie rozrzucono ulotki, w których zawarto poparcie dla protestujących oraz krytykowano władze, a na murach Akademii Medycznej pojawiły się napisy i plakaty głoszące treści w podobnym tonie. Największa akcja ulotkowa miała miejsce 16 marca. Rozrzucono wówczas w mieście sto ulotek z hasłem „W partii pełno chamów”. Akcja ta spotkała się jednak z nikłym oddźwiękiem.

Lokalne władze po odbyciu serii spotkań z aktywnymi partyjnymi, milicjantami, dyrekcjami szkół i zakładów oraz sekretarzami POP przeszły do działania, organizując od 13 marca w zakładach pracy na terenie całego województwa (Kolno, Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie, Zambrów, Dąbrowa Białostocka, Supraśl) i na uczelniach masówki i wiece protestacyjne, na których przyjmowano rezolucje potępiające zajścia. Za przyjęcie „niewłaściwej postawy” w Białymstoku zwolniono z pracy dziewięć osób oraz wystosowano wnioski o relegowanie z AMB trzech studentów. Najgłośniejszy był przypadek kierownika Katedry i Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej, prof. Jakuba Chlebowskiego, który po zwolnieniu go formalnie na własną prośbę, zdecydował się na wyjazd do Izraela.

Jerzy Autuchiewicz

Powiązane informacje

[Protesty studenckie](#)

[Ulotki](#)